Cena 250.000 . 2 Czerwca 1924 r. Poniedziałek Rok II

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki № 1, telefon 63.

Pan Kon namawiał robotników do buntu

Myślał, że w ten sposób wykpi się od wypłacenia zarobków

Spotkał go podwójny zawód: musiał zapłacić i naraził się na samosąd robotników

Sytuacja w Łodzi i na prowincji w nocy na niedzielę

ŁODZ. Godz. 1 w nocy. (Telefonem od naszego korespondenta).

Wczoraj pomimo przyrzeczeń w większej części fabryk

nie uskuteczniono wypłaty tygodniowych zarobków.

Bardzo

wielu przemysłowców opuściło Łódź.

wyjeżdżając wieczornym pociągiem do Warszawy.

Delegacja robotników, wysłana do wojewody

w sprawie uwolnienia aresztowanych

pracowników, powróciła z niczem, albowiem aresztowanych dotychczas nie wypuszczono.

Już po wyjściu delegacji od wojewody aresztowano jeszcze jednego delegata fabrycznego.

W samej Łodzi wśród robotników,

nastrój nie był bojowy.

Natomiast

z prowincji.

gdzie mieszczą się także fabryki włókiennicze (Żyrardów, Pabjanice i t. d.), nadeszły późną nocą

wieści o niepokojach.

Jakiego jednak są one rodzaju, dotychczas nie dało się sprawdzić.

Dodać należy, że wypoliczkowany przez robotników fabrykant Kon został pociągnięty do odpowiedzialności za

namawianie robotników do buntu.

przeciwko obecnemu rządowi.

Panu Konowi wydawało się widocznie, że łatwiej agitować niż płacić.

Spotkał go srogi zawód.

W każdym razie robotnicy nie powinni dopuszczać się samosądów, gdyż w ten sposób ułatwiają tylko władzom wyswindykowanie się ich słusznych należności.

Konferencja sprzymierzeńców

Z Londynu piszą: Dyplomatyczny sprawozdawca „Daily Herald" pisze, że prawdopodobnie około 15 czerwca nowy francuski prezydent ministrów przybędzie do Londynu na wstępne rokowania. Plenarna konferencja zaś premierów Anglji, Francji, Włoch i Belgji odbędzie się około 20 czerwca.

Żyją jedynie myślą o wojnie odwetowej

Ludendorf głową krwawej zemsty

MARBURG (PAT). — Odbyły się tu manifestacje niemiecko-narodowe, na które *przybył* Ludendorff. Wygłosił on mowę, w której zaznaczył, że przemawia nietylko jako przedstawiciel dawnego kierownictwa wojskowego, lecz również jako *przywódca ruchu niemiecko-*narodowego, którego celem jest przygotowanie całego narodu **do przyszłej walki odwetowej.**

Lewica francuska usposobiona jest życzliwie dla Polski

Zapewnia o tem domniemany premjer jutrzejszy, p. Herriot

Nowy rząd francuski starać się będzie o konsolidację pokoju

W wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi jednej z agencji telegraficznych domniemany premjer francuski Herriot oświadczył na wstępie, iż zdaje mu się, że

Polska jest zaniepokojona

dojściem do władzy rządu demokratycznego we Francji.

Niepokój ten — stwierdził Herriot —

jest zupełnie bezpodstawny

Demokracja francuska ożywiona była zawsze

najlepszemi uczuciami dla Polski.

W czasie wszystkich rewolucyj we Francji podnoszone było hasło wolności Polski. Ja sam — oświadczył Herriot — w czasie wojny pracowałem całą duszą dla odbudowy Polski. Zresztą

Polska była zawsze krajem demokratycznym.

Osobiście interesowałem się bardzo działalnością ministerjum oświecenia publicznego w Polsce — mówił Herriot — i z całą satysfakcją mogę podnieść **wspaniałe rezultaty, osiągnięte przez Polskę w dziedzinie demokratyzacji nauczania.**

Co się tyczy słynnej odezwy *przeciwko białemu terorowi* w Polsce, odezwę, pod którą figuruje mój podpis, stwierdzam, że podpisaliśmy ją w przeświadczeniu, że spełniamy czyn humanitarny, biorąc w obronę swobodę opinji, jak to partja nasza czyniła zawsze we Francji.

Bronimy jednak jedynie wolności myśli, nie zaś przestępstw przeciwko obowiązującym ustawom. Każdy taki przestępca zasługuje na sprawiedliwą karę i nie mieliśmy bynajmniej zamiaru protestować przeciwko zarządzeniom władz polskich w tych sprawach.

Zapytywany o sprawę uznania sowietów, Herriot oświadczył, że osobiście ożywiony jest jaknajlepszemi intencjami w stosunku do narodu rosyjskiego Szczegóły uznania rządu sowieckiego obchodzić będą przyszłą radę ministrów. Herriot pragnie zawarcia pokoju z Rosją i sądzi, że będzie to wielką przysługą dla Polski. Pokój w Europie wschodniej nie jest bynajmniej jeszcze ustalony; pozostaje on ciągle pod groźbą wojny,

czego przykładów dostarcza Litwa.

Dlatego też przypuszczam — mówił Herriot, że

konsolidacja pokoju

będzie najlepszą przysługą, jaką oddać możemy Polsce, która, pozbawiona granic naturalnych, jakie posiada np. Czechosłowacja, musi dążyć do ustalenia ze swymi sąsiadami wschodnimi normalnych stosunków, które byłyby gwarancją pokoju.

Zapytywany następnie o sprawę nowego gabinetu, Herriot odpowiedział, że przy obecnej sytuacji politycznej

nie odmówi podjęcia się misji stworzenia nowego gabinetu,

jeśli tylko widzieć będzie przytem możliwość działalności pożytecznej dla kraju i zgodnej z jego poglądami.

Co się tyczy pogłosek o zamierzonych gruntownych zmianach personelu dyplomatycznego, który to zamiar był mu przypisywany, Herriot stwierdził, że wiadomości te są zupełnie bezpodstawne, gdyż zmiana idei nie pociąga bynajmniej za sobą zmiany ludzi, którzy raczej sami zdolni są zmieniać poglądy.

Dojście radykałów do władzy nie jest bynajmniej oznaką anarchji. Radykali są zwolennikami porządku i jako tacy stosować się będą ściśle do konstytucji zarówno w dziele tworzenia nowego rządu, jak i w rozwiązaniu kryzysu na stanowisku prezydenta republiki.

W zakończeniu Herriot zapewnił ponownie przedstawiciela P. A. T. o

głębokich sympatiach dla Polski,

z którą pragnie szczerze współpracować nad ustaleniem pokoju na całym świecie.

Burza gradowa

Poczyniła wielkie szkody w Krakowie

KRAKOW (AW). W południe przeleciała nad Krakowem silna burza gradowa, połączona z piorunami i ulewą. Gęsty grad wielkości orzecha laskowego, zasłał dachy domów, a zaś towarzysząca gradowi ulewa zamieniła ulice w potoki, przerywając zupełnie komunikację.

Jeden z piorunów uderzył w gmach sądu wojskowego przy ulicy Montelupich. Ognista kula wyleciała aparatem telefonicznym, ustawionym w biurze szefa sądu na kurytarzu, gdzie znajdowało się kilka osób. Nikt jednak szwanku nie poniósł.

O silnem gradobiciu donoszą również i z Myślenic i Mszany.

Nowa grupa parlamentarna we Francji

Z Paryża piszą. Utworzyła się tu nowa grupa parlamentarna pod nazwą „lewicy republikańsko - demokratycznej", do której, jak się zdaje, należeć będzie większość radykałów nacjonalistów oraz republikanów lewicowych. Obecnie do grupy tej przystąpiło 40 deputowanych, między nimi ministrowie Letroquer, Capus, Fabry oraz byli ministrowie Landry, Leon Bonard i Reibel.

Depesze z dzisiejszej nocy

Dymisja gabinetu Poincarego wręczona zostanie dziś rano prezydentowi Millerandowi, w obecności wszystkich ministrów.

Parlament włoski odrzucił większością *228* głosów wniosek socjalistów o weryfikacji mandatów poselskich.

Schutzmany będą przygrywały amatorom Sopot. Po koncercie odprowadzenia do kozy gratis i franco.

Przeciwko zdrajcom ukraińskim rozpocznie się jutro proces we Lwowie.

Desperat szukał nożem serca w nodze

Dwie awantury na ulicy Wilczej

WARSZAWA, 1. VI.

Wczoraj na kilka minut przed północą, gdy się pracownikom 11 komisarjatu mogło zdawać, że ma się ku schyłkowi niezwykle pracowity dzień, otrzymano nagle alarmujący telefon, **że na ulicy Emilji Plater, wprost domu nr. 21, wre zacięta walka między wojskowymi i cywilami.**

Niezwłocznie zmobilizowano wszystkie siły, jakiemi w danej chwili można było rozporządza, zebrało się chłopów coś z piętnastu i biegiem ruszono na miejsce.

Alarm był mocno przesadzony, gdyż walka trwała b. krótko, tem niemniej ukazanie się w tak szybkim czasie oddziału policjantów gotowych każde zajście zlikwidować, powitane było przez publiczność z podziwem. Czujemy się w miłym obowiązku to zanotować.

Policjantom przewodził p. komisarz Kowalewski i kierownik agentury śledczej p. Epstein. W ślad przybył również zaniepokojony p. inspektor Dąbrowski.

Zajście miało przebieg następujący:

Bójka wynikła najprawdopodobniej na tle

porachunków złodziejskich.

Ponieważ wśród „walczących" był jakiś osobnik przebrany w mundur żołnierski, przeto przechodnie zaalarmowali pobliską wartę z wojsk. Instytutu Geograficznego.

Osobnik ów na widok żołnierzy dobył rewolweru i strzelił, na szczęście nie raniąc nikogo, poczem rzucił się do ucieczki wraz z dwoma jeszcze kamratami. Ci znikli w ciemnościach.

Nienazbyt późno przybyła policja. Zdążyła mianowicie schwytać jednego z uczestników walki, niejakiego Wojciechowskiego Kazimierza, który w ciągu swego dwudziestoletniego żywota, zdążył już odsiedzieć 7 wyroków sądowych.

Gdy powrócono do komisarjatu, czekała tam nowa sprawa, niepozbawiona

krwi i humoru

jednocześnie.

Przyniesiono mianowicie niejakiego Jana Grzeszolskiego, dwudziestopięcioletniego młodzieńca, pijanego na „dziesiątkę", z trzema ranami nożowemi w lewej nodze.

Chłop silny awanturował się w komisarjacie. Dopiero jak p. Epsteina zobaczył spokorniał i z nikim innym gadać nie chciał.

Z pijackiego bełkotu zrozumiano, że po długiej rozłące z kochanką niejaką Marją Kot, właścicielką lupararu przy ul. Wilczej nr. 66, kobietą bądź co bądź leciwą, bo mającą lat przeszło pięćdziesiąt, powrócił do niej, aby „nowe życie zacząć od pierwszego".

Powrót do leciwej kochanki odbył się w stanie wyjątkowo nietrzeźwym.

Przywitanie było pono mniej niż czułe. Kochanek powziął straszne podejrzenie, że został w czasie rozłąk zdradzony, że kto inny zajął jego miejsce.

Jeden w takich wypadkach zawraca i wychodzi, inny zabija ją lub siebie, a Grzeszolski zupełnie inaczej się urządził.

Wpadł w szał pijacki i zaczął się dźgać w łydkę dobytym nożem,

„Szukał serca",

powiedziałby poeta.

W komisarjacie desperat oświadczył, że żyć nie chce, poczem się zdrzemnął, gdy mu opatrywali nogę.

Wróci do p. Kot, czy nie wróci?

Prócz tych dwóch zajść i kilku innych drobnych, wczoraj przez cały dzień do późna w noc znoszono do XI-go komisarjatu pijaków.

Ostatni dzień miesiąca i ostatni dzień tygodnia, trudno o więcej wypadków i pijaństw.

Ale p. Epsteinowi jeszcze mało tego, co samo w ręce weszło i o godz. 2-ej w nocy zarządził obławę w swej dzielnicy.

Jak używać, to używać!

Szmulis litewski: — A teraz pójdziemy z pielgrzymką do Kalwarji Wileńskiej.

Rada Naczelna Banku Gosp. Krajowego

WARSZAWA, 1. VI.

Minister skarbu mianował na członków rady naczelnej Banku Gospodarstwa Krajowego pp.: inżyniera Czesława Klarnera, wiceministra skarbu, p. Marjana Grzywackiego, dyrektora departamentu ministerjum skarbu, inż. Stanisława Wi domskiego, sekretarza gen. komitetu ekonomicznego ministrów inż. Jana Dąbrowskiego, dyr. dep. m. p. i handlu inż Stefana Ossowskiego, b. ministra P. H., Jana Jankowskiego, b. ministra p. o. społecznej, Zygmunta Plucińskiego prezesa rady Ziednoczenia producentów rolnych w Poznaniu, Albina Jurc, prazesa rady małopolskich Tow. rolniczych, inż. Majewskiego, b. posła.

OLIMPJADA

SUKCES ŁAZARSKIEGO W PARYŻU.

Z Paryża piszą. W czwartek na welodromie Buffallo, Łazarski z „Cracovji" zwyciężył w zawodach amatorskich na 1000 mtr. Pometi Lagiera. Kolega Łazarskiego Clarly został wyeliminowany w serji.

ŻEGLARZE TEŻ CHCĄ JECHAĆ

Dnia 29 ... w Chojnicach ... pierwsze zawody ... **ne celem** wyboru kandydatów do zawodów żeglarskich na Olimpjadę. Pierwsze miejsce z ogólnej liczby 11 zawodników uzyskał członek Wojskowego klubu wioślarskiego inż. F. Bey **zemaister**. Drugie członek klubu żeglarskiego w Chojnicach O. Welland, trzecie też członek Wojskowego klubu wioślarskiego R. Podkański.

Z Paryża piszą W zawodach olimpijskich piłki nożnej Szwajcarji z Czechosłowacją został założony przez Szwajcarję protest przeciw orzeczeniu sędziego w sprawie karnego, który przyniósł Czechosłowacji bramkę, zarówno jak i z powodu nieuznanej bramki dla Szwajcarji. Komisja protest Szwajcarji odrzuciła. Komentarze prasy francuskiej uważają to rozstrzygnięcie za nieco surowe. Tak Szwajcarja jak i Czechosłowacja żądają zestawienia nowej komisji i wyznaczenia nowego sędziego, gdyż oba kraje niezadowolone są z prowadzenia gry przez Andersona.

Na stronicy 2-ej dziś i codziennie znajdą Czytelnicy naszego pisma BON na 25 proc. ustępstwa przy zakupie książek.

Siódme przykazanie: „Nie kradnij!"

Niech większe i mniejsze Lewiatany pamiętają o tem i niech wiedzą, że się skończyły rozboje na równej drodze

Nie paskujcie, nie spekulujcie, do uczciwego handlu się weźcie, a gotówki będzie więcej

Żądacie zwiększenia ilości banknotów, chcecie aby złoty miał wartość gazetowego papieru?!

Są to marzenia uciętej głowy, dopóki ten rząd istnieje

Powtarzane ostatnio argumenty, iż życie gospodarcze przechodzi silne przesilenie wskutek nieodstatecznego nasycenia rynku pieniężnego znakami obiegowemi, nie odpowiadają, według zasięgniętych u źródeł informacyj, istotnemu stanowi rzeczy.

Wartość obecnego obiegu banknotów wynosi 347 miljonów zł. i odpowiada mniej więcej wartości jaką obieg ten stanowił w pierwszych 5-ciu miesiącach 1922 roku, w którym wskutek pobrania daniny majątkowej zwiększyło się znacznie obciążenie podatkowe sfer gospodarczych, a jednak wtedy przemysł i handel

nie odczuwały większego przesilenia.

chociaż dolegały się również narzekania, iż obciążenie podatkowe nie odpowiada obiegowi pieniężnemu.

Od czerwca 1922 r. wartość obiegu zmniejszała się prawie stale do końca r. 1923, dochodząc do tym do 120 miljonów zł., w sierpniu do 100 miljonów zł., a w listopadzie i grudniu do 80 miljonów zł. Mimo to życie gospodarcze i wtedy nie odczuwało przesilenia, lubo warunki, w jakich się znajdowało wobec ciągłego spadku marki, nie mogły być uważane za pomyślne.

Co się tyczy skarg na brak kredytu i jego drożyznę, to zaznaczyć należy, iż wartość kredytów udzielonych przez P. K. K. P. w grudniu wynosiła zaledwie 37,4 miljonów zł., ostatnio zaś

doszła do 146,8 miljonów zł.

Bank Polski również dąży do powiększenia obiegu banknotów przez udzielanie kredytów wekslowych, kredyty te jednak nie mogą należycie się rozwinąć wskutek braku materjału wekslowego, wynikającego z tranzakcyj handlowych.

Zapobiedz temu mogłoby tylko

ożywienie handlu przez zniżkę cen hurtowych

produkcji przemysłowej.

Wraz z wyprzedażą nagromadzonych zapasów ułatwiłoby to przemysłowi otrzymanie na dogodnych warunkach kredytów w Banku Polskim i

pozwoliłoby na powrót do normalnej produkcji.

kalkulowanej wedle rzeczywistych kosztów, dostosowanej do konkurencji zagranicznej i obliczonej na potrzeby rynku zewnętrznego i wewnętrznego.

Przy sposobności zaznaczyć należy, iż w podobny sposób po stabilizacji waluty przełamał przesilenie przemysł austrjacki i czechosłowacki, któremu podstawę do obniżenia kosztów produkcji i do możności konkurowania z zagranicą dała obniżka cen hurtowych w okresie przesilenia i w ten sam sposób musi przemysł polski przejść od anormalnych warunków swego bytu w dobie inflacji do normalnego rozwoju, opartego o stałą walutę i o uporządkowane stosunki finansowe państwa.

Sowiety liczą na konkurencję Francji i Anglji

Chcą dalej drażnić Rumunję — a przypochlebiać się Polsce

MOSKWA. (Tel. wł.) W dn. 26-go maja odbyło się poufne posiedzenie małej rady komisarzy ludowych, na którym omawiano kwestję wyłącznie polityki zagranicznej. Kierownicy rządu sowieckiego liczą na to, że z chwilą uznania sowietów de jure przez Francję, Anglja okaże więcej ustępliwości, dzięki czemu londyńska konferencja da pozytywne wyniki dla bolszewików. W sprawie Besarabji postanowiono przejść do działań bardziej agresywnych, natomiast z Polską podtrzymywać jak najlepsze stosunki.

Lotnictwo polskie

Stypendja na wyjazd zagranicę dla studjujących lotnictwo

WARSZAWA, 1. VI.

Komitet stołeczno-wojewódzki Ligi Obrony Powietrznej Państwa ma zamiar przeznaczyć pewną sumę na stypendja na studja zagraniczne dla studentów, poświęcających się lotnictwu i budowie motorów. Politechnicy, wyróżnieni przez profesorów jako specjalnie uzdolnieni technicznie, będą mogli korzystając z pomocy Ligi, wyjechać do Francji na uzupełnienie swych studjów w specjalnych szkołach francuskich. Przyczyni się to znakomicie do stworzenia w Polsce niezbędnego dla przemysłu lotniczego zastępu inżynierów lotniczych.

Wytwórnia motorów lotniczych w Polsce

Wobec braku u nas przemysłu lotniczego samoloty i ich części są sprowadzane (prócz śmigieł) z zagranicy. Istniejące wytwórnie samolotów w Lublinie i w Poznaniu („Samolot") budują coprawda samoloty na podstawie licencji, czyli kupionego prawa reprodukcji istniejącego już w Europie typu jednak motory muszą sprowadzać z zagranicy. Nieliczne dotychczas próby budowania oryginalnych motorów w Polsce (między innemi inż. Zalewski) niewiele pomaga, gdyż chodzi o wytwórczość na wielką skalę. Dlatego to z inicjatywy kół blizkich lotnictwu, powstał zamiar stworzenia wielkiego towarzystwa, oparteg na kapitale szerokich kół społeczeństwa, któreby sfinansowało fabrykę budowy silników lotniczych.

Komitet stołeczno - wojewódzki Ligi Obrony Powietrznej poda w krótkim czasie do wiadomości publicznej blizsze szczegóły tego projektu który niechybnie znajdzie przy realizacji szerokie poparcie i uznanie.

Więcej szkody, niżli wróg zewnętrzny przyczynia Państwu nasza niepoczytalna prywata

Ministerjum spraw zagranicznych powinno dać wyjaśnienie o sprawie Urzędu Probierczego

WARSZAWA, 1. VI.

Rozdmuchana w interpelacji posła Pączka sprawa Głównego Urzędu Probierczego i zbiórki na Skarb Narodowy wywołała obszerne komentarze i głośne echo zagranicą. Przedewszystkiem oczywiście wroga Polsce prasa niemiecka rozpisuje się

na temat „Polnische Wirtschaft",

rzekomej porażki idei sanacyjnej.

Lekkomyślne rzucanie potwornych oskarżeń — jedni na drugich — jak się to u nas niestety często praktykuje — szkodzi sprawom państwa polskiego w najwyższym stopniu.

Aby tę krzywdę imieniowi Rzeczypospolitej chociaż w części odrobić, powinnoby ministerjum spraw zagranicznych przez swoje placówki i organy rzecz całą wyjaśnić i

sprowadzić do właściwych rozmiarów

w opinji zagranicy.

Nowe absurda celne

Niebezpieczeństwo grożące szerokim sferom konsumentów w Polsce

Mało kto zdaje sobie sprawę z faktu, iż toczące się obecnie

obrady komisji celnej,

otaczane ścisłą poufnością, rozstrzygną o całokształcie naszej polityki ekonomicznej, o sytuacji nietylko przemysłu i produkcji, lecz i sfer pracujących. Nowa taryfa celna ma być nadto podstawą dla zawarcia normalnych międzynarodowych traktatów handlowych Polski z szeregiem państw europejskich i zamorskich. Rozumiemy zupełnie, iż nowa taryfa celna musi zabezpieczyć

interesy rodzimego przemysłu

przed zalewem obcych towarów, podobnie jak zupełnie jasne jest obciążenie przywozu luksusowych towarów wysokiem cłem fiskalnem.

Proponowane jednakże obecnie w nowej taryfie stawki celne od

żyta i pszenicy,

więc głównych zbóż jadalnych, dotąd nie obciążanych cłem przywozowem na 2,10 frl zł. i 5 fr. zł. oraz podwyższenie cła od przywozu

mąki żytniej

i mąki pszennej z 6 m. p. na 7,50 fr. zł. i 14 fr. zł., godzi w najistotniejsze interesy konsumenta, stwarzając niczem nieuzasadniony haracz na rzecz agrarjuszy wzorem przedwojennych stosunków w Austrji i w Niemczech.

Cło od kawy ma wzróść z 10 mkp. na 90 fr. zł., herbaty z 120 mp. na 370 fr. zł., Wyżej podane jednostki w markach polskich rozumieją się z każdorazowymi mnożnikami celnymi. Nowa taryfa więc cłowa stawia nas wobec przygniatającej przewagi interesów

wielkich agrarjuszy,

drobny włościanin bowiem dokupując chleb i mąkę, nie jest interesowany w wysokich cłach zbożowych.

Zanosi się na to, iż

chleb

w kraju tak rolniczym, jak Polska, będzie

droższy niż gdzieindziej.

Wprawdzie rząd obiecuje na jakiś czas zawiesić stawki celne, dotyczące środków żywności, lecz faktem jest, że ustawa celna, mająca na dziesiątki lat stworzyć podstawy dla naszej polityki ekonomicznej, jest przejętą duchem nawskroś

wrogim interesom miast

i spożywców i, że czas najwyższy zaprotestować przeciwko temu w sposób szczery lecz nie mniej stanowczy.

BON
DLA CZYTELNIKÓW NASZEGO PISMA
NA NABYCIE
Z USTĘPSTWEM
25%
JEDNEGO TOMU WYDAWNICTW:
„WENDE I S-ka", FISZER I MAJEWSKI", „Igna"
w księgarni „WENDE" i S-ka
Warszawa, Krak-Przedm. 7—9

Czesi chcą upaństwowić prywatne przedsiębiorstwa

tych, którzy nie spłacają obowiązków wobec państwa

Znany polityki czeski, dr. Kramarz, który odegrał poważną rolę w czasie budowy państwa czeskiego, jest właścicielem wielkiej fabryki

wyrobów tekstylnych,

z tego też powodu piastuje godność prezesa związku

czeskich fabrykantów.

Przed kilku dniami odbyło się doroczne zebranie związku i Dr. Kramarz wypowiedział mowę, która winna znaleźć

oddźwięk w Polsce.

Dr. Kramarz mówił: „Państwo potrzebuje przedsiębiorstw przemysłowych, które mu służą

wiernie i uczciwie,

na przedsiębiorstwa te musi państwo liczyć w najkrytyczniejszych chwilach istnienia; a jeśli niema tej pewności, iż właściciele przedsiębiorstw przemysłowych są absolutnie lojalnymi obywatelami i

dobrymi patrjotami,

państwo winno wyzbyć się tych właścicieli, a przedsiębiorstwa ich

upaństwowić".

To są wskazania współczesnej polityki i ekonomji narodowej, z któremi nietylko czescy, ale i polscy przemysłowcy muszą się poważnie liczyć.

Obywatelskie stanowisko robotników i pracowników Górnego Śląska

Robotnicy i pracownicy na Górnym Śląsku dali dowód niezwykle obywatelskiego zrozumienia ciężkiej sytuacji przemysłu górniczego i hutniczego, wywołanej konkurencją zagraniczną, operującą tańszymi kosztami produkcji. Obrady między przedstawicielami górników i przemysłowców, odbyte w Katowicach przy współudziale inspektora p. Klota, doprowadziły do porozumienia, zażegnywa je niebezpieczeństwo generalnego strajku, nieobliczalnego w skutki, nietylko ze względów gospodarczych.

Delegaci związków robotniczych zgodzili się na redukcję płac przeciętnie o 11 proc. w okręgu rybnickim o 14 proc., w pszczyńskim nawet o 16 proc. Warunki te mają obowiązywać od 20 maja do 31-go lipca, przy czem obie strony mają prawo dwutygodniowego wymówienia.

Umowę tę zatwierdza formalnie ze strony robotników kongres rad załogowych.

Bogowie polskiego Olimpu

Aleksander Brückner: MITOLOGJA POLSKA.

Studjum porównawcze. Warszawa 1924. Instytut wydawniczy „Bibljoteka polska".

Prof. A. Brückner jest dziś niewątpliwie najpoważniejszym badaczem dawnej kultury polskiej. W epoce nowoczesnej ortodoksuje się z trudem i wypowiada nieraz sądy cokolwiek obce duchowi naszych zjawisk literackich; natomiast po pietnastym, a zwłaszcza szesnastym i siedemnastym wieku przechadza się tak swobodnie, jak warszawianin po Krakowskiem Przedmieściu. Dokonał sam całego szeregu pierwszorzędnych odkryć w dziedzinie początków naszego piśmiennictwa; a metodą lingwistyczną objaśnił nieraz genialnie cały szereg zawiłych lub niezrozumiałych tekstów. Zdawało się, że uczynione będą wszelkie wysiłki, aby uczonego tak wielkiej europejskiej miary skłonić do powrotu do wolnej ojczyzny, t. j. zapewnić mu w odrodzonej Polsce stanowisko, godne jego wiekopomnych dla historji piśmiennictwa zasług. Tymczasem nie słyszeliśmy o żadnych w tej mierze staraniach, ani planach. Prof. Brückner pozostał nadal w Berlinie, gdzie od wielu lat prowadzi w uniwersytecie kurs literatur słowiańskich.

Jako jeden z najpracowitszych Polaków, Brückner co roku wypuszcza w świat po kilka większych prac i książek. W ostatnich tygodniach, obok nowego, uzupełnionego wydania „Dziejów literatury polskiej" (o których pomówimy oddzielnie), otrzymaliśmy kapitalną rozprawę o „Mitologji polskiej", którą każdy Polak, pragnący mieć dokładne wyobrażenie o zaczątkach kultury swego narodu, przeczyta z najżywszem zainteresowaniem.

O „przedhistorycznych" czasach Polski opowiadają u nas od wieków różne dziwy, jako o czasach „bajecznych". Ci i owi z najdawniejszych kronikarzy uważali za swój obowiązek „bajeczność" tę pomnażać nowemi bajkami własnego pomysłu, a te nieudolne, niekiedy wysoce naiwne baśnie przechodziły od pokolenia do pokolenia jako niezawodny odgłos tego, co się istotnie działo przed tysiącami lat na ziemi Polan. Brückner zbliżył się do tej „mitologji polskiej" z metodą naukową, t. j. postanowił zbadać, ile w podaniach pisanych i ustnych mieści się istotnej prawdy, czyli jacy byli w rzeczywistości bogowie pogańskiego Olympu polskiego. Przez długi czas łudził się sam nadzieją, że „w zabytkach XV i XVI wieku, u Długosza, Miechowczyka, Kromera, Stryjkowskiego - Gwagnina, Bielskich mieści się bodaj okruszynka podań ludowych"; obecnie przekonał się, że „wszystko należy od a do z przekreślić; szczere to plotki i nic więcej".

Początek bałamuctwom późniejszym dał Długosz, któremu powierzono napisanie dziejów ojczystych od początku aż do współczesności. Musiał on dla czasów pogańskich wprowadzić ustęp o pierwotnem bałwochwalstwie. Uważał, że skoro bożki rzymskie były takie same, co greckie, więc zapewne i w Polsce był taki sam Mars, Pluto, Venus, Jupiter, jak u Rzymian i tylko nazwy miewali swoje, polskie. Chodziło o to, skąd te nazwy zaczerpnąć. Znalazł więc Długosz, czego wie w rękopisie „Statuty prowincji kościelnej w krótkości", z których jedne pochodzą z początku XV, inne zaś mogą pochodzić z początku XIV wieku. W statutach tych istniała zapiska, brzmiąca dosłownie tak: „Zabraniajcie również (mowa o duchownych) klaskań i śpiewów, w których wzywa się imiona bożków: Iado, Ielii, jasza, tyja, a które zwykły odbywać się podczas Zielonych Świąt, gdy w istocie wierni Chrystusowi winniby wtedy boga wzywać nabożnie" i t. d. Znalazł więc Długosz, czego szukał. Z Jasza zrobił Jesse, Jassa, bo mu Jowisza przypominał: Iado przerobił na Marsa; z Ielii zrobił dzielii i podsunął jej Wenerę, Nyja zaś (zamiast Tyja) Plutonem został.

Tymczasem sprawa przedstawia się znacznie inaczej. Jesza jest prastarą partykułą życzeniową (znaczy: oby! oby!). Łado jest wołaczem od łada, co znaczy oblubienica, kochanka, żona. Łado było starym refrenem pieśni obrzędowych weselnych, zakorzenione dziś jeszcze u bułgarów, serbów, na Małej Rusi. Ielii a właściwie Ieli ze spójką, — to był stały okrzyk pieśni pijackich i pijaków: Ieli polelii. Wszystkie więc opowieści kronikarzy naszych o bogach od Długosza do Gwagnina, są czystym, naiwnym wymysłem.

Chcąc coś istotnego wiedzieć o polskim Olimpie, należy, zdaniem Brücknera, zwrócić się ku Rusi i Pomorzu i tam badać, w co i jak Słowianie, a więc i Polanie wierzyli. Z badań tych (które Brückner wykłada czytelnikowi z niezmiernem bogactwem analizy porównawczej i lingwistycznej) wynika, że bogami słowiańskimi, czczonymi niezawodnie przez Polan byli: Swaróg, Swarożyc, bóg ognia. Ze wiedziano o nim w Polsce, dowodzą tego nazwy miejscowe, a zwłaszcza Swarożyn, między Starogardem a Tczewem (ponadto Swaryszewo, Swarocin, Swaryszew, Swarzykowo, Swarzeń, Swarzędź i t. d.). Drugiem bóstwem jest Dażbog, Dadżbog, bóg słońca (dadżbóg znaczy dający bogactwa, bo bóg znaczyło pierwotnie bogactwo). Nazwa tego bóstwa dochowała się w Polsce w nazwiskach szlachty polskiej Daćbóg, Dadzibóg. Z zastrzeżeniem wstawia Brückner do mitologji polskiej Welesa, Wołosa, bożka zmarłych. I to są już wszystkie bóstwa, jakie Brückner zdołał z mniejszem lub większem prawdopodobieństwem w Polsce osadzić. O kulcie bożka Peruna nie znalazł Brückner nigdzie ani śladu poza Rusią.

Jeszcze wątlejsze są ślady wiadomości o czci, oddawanej bogom u Polan. Garść uznanych szczegółów dotyczy słowian ościennych i Pomorzan, ale potwierdzenia u nas nie znajduje. Nie wiemy nawet, czy Polska wzniosła się nad ubóstwianie prostych słupów; język przynajmniej nie zna innej nazwy własnej (bo posąg zjawia się znacznie później). U Słowian, obok wróżenia i guślenia, obok ofiar mięsnych, obiat i pieczywa obrzędowego, należało do czci bogów i dusz przodków, a zarazem i do zabawy żyjących przebieranie się wzajemne mężczyzn i kobiet i wdziewanie masek: zarzucano skóry zwierzęce, dorabiano na twarz dla niepoznaki jakieś plecione pokrycia, odwracano kożuchy włosem nazewnątrz. Bogom składano ofiary; pierwotną ich nazwą była oblata t. j. to, co im obiecano, ślubowano; to, co na ofiarę składano, nazywano trzeba, bo je potrzebowano, używano, zjadano (tego ogólnie słowiańskiego wyrazu już nie znamy). Co dla czci zmarłych urządzono, nazywało się pierwotnie strawą i tak jeszcze staropolskie teksty uroczyste obchody ich pamięci nazywają.

Rozpatrując dzisiejsze wierzenia i „zabobony" ludowe, Brückner z całą skrupulatnością uczonego odrzuca wszystkie zbyt łatwe hypotezy i paralele, które znęciły niektórych naszych folklorystów. Zajmuje się natomiast obszerniej demonologją ludową, a zwłaszcza najciekawszymi wytworami fantazji słowiańskiej, za które poczytuje upiory i wilkołaków i podaje wyborny obraz ewolucji tych wierzeń ludowych. Baśń o Popielu urosła według Brücknera, z wiary ludowej, że dusza przybiera zwierzęce kształty. Powieść ta, którą jakiś Polak podał kronikarzowi Gallowi, ma pochodzenie czysto germańskie; była bardzo częsta między Germanami lądowymi, którzy z lubością opowiadali, jak to zbrodniarz zawinił, a pomsty nad nim dokonały myszy lub szczury i nic go od nich nie ocaliło. Legendę o Krakusie i Wandzie wyssał sobie z palca kronikarz Wincenty Kadłubek, tworząc legendę o Kraku z nazwy Krakowa, a legendę o Wandzie z ukutej przez siebie nazwy Wisły, która, według niego, nazywała się „u eleganckich ludzi" Wanda-lus. Mistrz Wincenty urobił sobie z tej Wandy córkę Kraka, a później cała legenda doczekała się „mitologicznego" wytłomaczenia.

Wszystkie swe wywody Brückner potwierdza argumentami lingwistycznymi, które (na laika zwłaszcza) działają fascynująco.

Jan Lorentowicz.

Przeklęty parostatek

Zpośród osób biorących udział w wycieczce do Czerska, dwie znalazły śmierć w nurtach Wisły

Na pokładzie „Stefana Batorego" niema barjer zabezpieczających od upadku

(Telefonem od warszawskiego korespondenta)

W ubiegły czwartek, podczas wycieczki uczniowskiej do Czerska zdarzył się smutny wypadek, który żywo poruszył szerokie koła społeczne stolicy.

Majówkę zorganizowało Koło przyjaciół młodzieży przy szkole Łebkowskiego. Na wstępie uczestników spotkał zawód. Parostatek „Stefan Batory" okazał się starą, zgniłą ruderą

bez barjer w części tylnej,

z pokładem, wysmarowanym grubą warstwą smoły, do której przyklejało się obuwie.

Do Czerska zajechano z trzygodzinnem opóźnieniem. Dzieci, przybyłe bez rodziców, — zgrupowane zostały pod opieką dwu nauczycieli i wyprawione na brzeg. Inne bawiły się pod okiem matek i ojców.

Od pierwszej grupy

oddzielił się

uczeń 3-ej klasy, 15-letni Franciszek Nowotniak i zajął się grą w piłkę z dwoma kolegami, w obecności matki jednego z nich — p. Gaszewskiej.

Podczas gry piłka trzy razy upadała do wody. Brzeg był płaski, w odległości kilkunastu kroków znajdowała się wielka mielizna. Chłopcy wydobywali piłkę dwukrotnie, przyczem żaden z nich nie zauważył nic podejrzanego. Za trzecim razem, gdy piłka znalazła się w wodzie, Nowotniak ofiarował się ją wydostać. Zaledwie jednak postąpił parę kroków,

stracił grunt pod nogami

i zaczął tonąć. Dwaj koledzy pospieszyli mu z pomocą, ale już było zapóźno.

Na krzyki p. Gaszewskiej zbiegli się pozostali uczestnicy wycieczki. Zjawiła się też łódź ratownicza. Minął kwadrans, zanim go odnaleziono.

Jeden z nauczycieli pobiegł po środki trzeźwiące. Chłopca zaczęto ratować jak kto mógł i umiał. Trwało to

godzinę,

ale bez skutku.

Zwłoki po długich ceregielach z miejscowym sołtysem, przeniesione zostały na parostatek, mimo sprzeciwu kapitana, który, tłomacząc się przepisami, zgodził się tylko na odwiezienie

do najbliższego posterunku

policyjnego, t. j. do Góry Kalwarji.

W drodze powrotnej, między Górą Kalwarją a Warszawą, zdarzył się drugi tragiczny wypadek. Jak twierdzi dyrektor szkoły p. Łebkowski, bufetowy parostatku cichaczem sprzedawał wódkę, czem się żywo zainteresowali niektórzy członkowie orkiestry, nie chcący poprzestać na

lemoniadzie i piwie

i innych produktach, zabranych przez organizatorów wycieczki.

W pobliżu Warszawy, członek orkiestry, Wojciech Szlacheta (Grójecka 16) zapragnął zdrzemnąć się na pokładzie. Widziano, jak

potknął się o linę

i runął do wody. Noc była ciemna, poszukiwania nie doprowadziły do niczego.

O godzinie 2 i pół przyjechano do Warszawy. Dwaj nauczyciele pp. A. Stankiewicz i Al. Machowski podjęli się

smutnej misji

zawiadomienia o wypadku matki tragicznie zmarłego chłopca i odprowadzili na ulicę Nowosielską 8 jego 5-letniego braciszka.

Jak wynika z opowiadań naocznych świadków, organizatorowie wycieczki i personel nauczycielski, nie chcąc, by młodzież miała zły przykład, zaprotestowali przeciwko sprzedaży napojów alkoholowych, lecz bufetowy, nie mogąc jawnie, czynił to ukradkiem.

Armje golców ciągną przez Niemcy i Austrję

Na łąkach obozowiska nagusów

Spodenki kąpielowe i okulary na nosie—oto strój „niekrępujący"

W chwili, gdy w Warszawie nie przebrzmiały jeszcze echa dysput, wolno-li czy nie wolno ukazywać na scenie

nagich, pięknych ciał,

w Niemczech i w Austrji kwitnie w całej pełni

kult nagości.

Próbują go w szkołach przy uprawianiu rytmicznej gimnastyki, propagują w związkach i stowarzyszeniach, a niezwyczajnie gorący maj namnożył niespotykaną dotąd liczbę

nagusów,

którzy w okularach na nosie, ogromną laską w ręku z zawieszonym plecakiem na barkach odbywają wycieczki po okolicach Wiednia i Berlina, odziani tylko w

spodenki kąpielowe.

Co prawda ludność wiejska i małych miasteczek nie nawykła jeszcze do tego rodzaju turystów i płata im różne psoty, ale do istoty wszelkiego apostolstwa należy cierpliwość, więc propagatorzy nagości wcale się nie zniechęcają.

Ale nie tylko

rodzaj męski

wystawia na widok publiczny swe nieforemne członki, nieprzypominające zgoła Apollina Belwederskiego, to samo czynią damy wszelkiego wieku, od dzieci począwszy, a skończywszy na

pięćdziesięcioletnich matronach.

Podmiejskie miejscowości roją się od tych spacerowiczów, a co piękniejsza polana lub romantyczniejszy stok górski, tam napewno natknąć się można na

obozowisko nagusów.

Lecz nic nowego pod słońcem, historja często się powtarza. Obecne zjawisko i coraz bardziej szerzący się kult nagości znany już jest ludzkości z końca XVIII stulecia.

Wtedy jednak nie motywowano go klasycznem pięknem ciał, lub względami higieny, ale pod wpływem dzieł Jana Jakóba Rousseau, w ten sposób

zbliżano się do natury.

„Kolonje golców" istniały przedewszystkiem w Anglji i to nie tylko na odległej prowincji i w zacisznych szkockich parkach, ale w samym Londynie.

Filozof angielski Godwyn, teść wielkiego poety Shelleya, urządzał sławne

garden party,

na które zjawiało się towarzystwo „wtajemniczonych" nawet bez spodenek kąpielowych, gdyż nad spodniami, jako „produktem sztuczności", ciężyła szczególnie surowa

klątwa.

A Godwyn miał wielu zwolenników i cieszył się sławą wielkiego mędrca.

Amerykanie ustanowili rekord światowy mordów

Stany Zjednoczone ustanowiły nowy

rekord światowy.

W roku 1923, wedle statystyki urzędowej, Prudential Insurance Company, popełniono w Stanach Zjednoczonych

10.000 mordów.

W stosunku do ogólnej ilości mieszkańców wypada, iż z pośród każdych 100.000 ludzi, zamieszkujących Stany Zjednoczone,

10 osób ginie

z ręki morderców.

Potworną ta cyfra świadczy o niebywałym upadku moralności.

W tym samym roku w Anglji popełniono 200 mordów, a tem pięćdziesiąt razy mniej, w Stanach Zjednoczonych.

NIEDOŁĘSTWO CZY ZŁA WOLA?

Czy Najwyższa Izba Kontroli nie powinna zająć się zbadaniem naszej gospodarki leśnej

Jest to tajemnicą publiczną, iż nasza państwowa gospodarka leśna chroma i szwankuje.

Od czasu do czasu opinja dowiaduje się o jakichś nieudolnych tranzakcjach, świadczących conajmniej o

zbytniej pobłażliwości

naszych zarządów leśnych w stosunków do klijentów, załatwiających tranzakcje.

Kozłem ofiarnym staje się naturalnie skarb państwa, tracąc nieraz bardzo poważne sumy.

Według informacji naszych, otrzymanych z wiarogodnego źródła, bardzo wiele do życzenia pozostawia w tym kierunku gospodarka w zarządzie lasów państwowych w Siedlcach.

Tak np. opowiadano nam, iż w marcu r. 1922 zarząd okręgowy lasów państwowych w Siedlcach zawarł umowę z Pabjanicką fabryką papieru, sprzedając jej zgórą 12000 metrów papierówki, w cenie, zależnie od gatunku, 2900 — 2950 mar. za metr sześć. Według umowy, podpisanej w Ladskiej puszczy, w nadleśnictwie białostockiem papierówkę tę zarząd zobowiązał się dostarczyć przed upływem roku, przyczem w razie niedotrzymania umowy w terminie, pozostawić

cenę bez zmiany.

Zdawałoby się, iż w czasach, gdy w związku ze spadkiem marki ceny wciąż wzrastały, zarząd państwowy winien był dobrze zastanowić się, czy zdoła zamówienie wykonać, rozumiejąc, iż zobowiązanie na tak odległy termin

niesłychanie korzystne dla odbiorców

papierówki musi się odbić na interesach skarbu szkodliwie. Terminu nie dotrzymano i znaczną część papierówki dostarczono dopiero w r. 1923 po śmiesznie niskich naówczas cenach.

Jak długo trwała ta dostawa, świadczy fakt, iż pabjanicka fabryka otrzymała ostatnie 4,000 mtr. papieru w lipcu r. ub. wówczas, gdy cena wynosiła już 200.0000 mk. za metr.

W ten sposób straty skarbu w owym czasie

sięgały sum miljardowych.

Co więcej, w styczniu r. 1923 zarząd lasów zawarł umowę z tą samą fabryką, sprzedając jej 30,000 mtr. papierówki po 23,000 marek za metr, co najzupełniej

nie odpowiadało ówczesnym cenom rynkowym,

gdyż w okręgu białowieskim np. cena wynosiła wówczas 50.000 mk.

Jak twierdzą świadomi rzeczy, różnica, jaka nie wpłynęła do kas skarbowych, wyniosła ni mniej ni więcej, tylko z góra

800 miljardów

marek, a więc sumę na owe czasy niesłychanie wielką.

Zresztą tranzakcja tego rodzaju nie była jedyną i podobne umowy, w których

lekkomyślnie

nie przewidywano rewizji cen, nie należały do rzadkości.

Czy tego rodzaju gospodarką nie powinnaby się zająć Najwyższa Izba Kontroli Państwa, poddając ocenie ogólną gospodarkę naszych zarządów lasów państwowych.

Sami aryjczycy

będą w tym banku urzędnikami i klijentami

Kryzys, jaki przeżywa giełda berlińska i wiedeńska, doprowadza do coraz to nowszych pomysłów, mających na celu ratowanie się z kłopotliwej sytuacji. Jednym z takich pomysłów ma być założenie

Aryjskiego banku,

który ma powstać z połączenia się kilku grup bankierskich Wiednia i Berlina. Bank aryjski wyklucza z góry wszystkie interesy z żydami, nie daje im pożyczek, nie operuje ich kapitałem i wedle statutu nie wolno mu przyjąć żadnego urzędnika, któryby nie wykazał się

czysto aryjskiem pochodzeniem.

Projekt ten znajduje się na drodze do zrealizowania, gdyż pięć banków wiedeńskich i tyleż berlińskich oświadczyło gotowość złączenia się w jedną instytucję.

Już miały armaty nie strzelać ale troskliwi wynalazcy przywrócili im moc

Zaledwie angielscy kapitaliści zdecydowali się finansować wynalazek

djabelskich promieni

inż. Grindell Matthews'a, już w waszyngtońskiem laboratorjum wojennem znaleziono sposób unieszkodliwiania ich przy pomocy „konduktora", przypominającego żywo

gromochrony.

Grindell Matthews wynalazł sposób unieruchomiania wszelkich motorów i wysadzania amunicji na bardzo znaczną odległość i myślał, iż w ten sposób zapobiegnie

wszelkim wojnom.

Tymczasem umysł ludzki prędzej jeszcze nim

djabelskie promienie

znalazły zastosowanie, wynalazł już przeciw nim obronę.

Automobile i samoloty, uzbrojone w konduktory, poruszać się będą mogły jak dawniej, a armaty, opatrzone w „gromochrony", szerzyć będą dalej śmierć i zniszczenie.

Takie „wielkie księżne"

a gdy zabrakło pieniążków okazały się zdatne najwyżej na szwaczki

Wielka księżna Marja Pawłówna po wydostaniu się z niewoli bolszewickiej przybyła do Paryża.

Pozbawiona środków do życia, zmuszoną była oglądnąć się za jakiemś zajęciem. Wstąpiła więc do magazynu mód i rozpoczęła nową karjerę od uczennicy. Po dwóch latach praktyki uzyskała

patent krawiecki

i przed kilku miesiącami otworzyła własny magazyn. Dawna klijentka najświetniejszych magazynów paryskich stała się ich

groźną konkurentką.

Marja Pawłówna pojmuje swe zajęcie bardzo poważnie i oddaje mu się z zapałem. Zgromadziła wkrąg siebie kilku specjalistów malarzy i przy ich pomocy stwarza modele, pełne wdzięku i elegancji. Najbogatszy świat paryski i zagraniczna arystokracja ubiera się w jej magazynie i trzeba przyznać, że taniej i gustowniej, niż w innych firmach. Początkowo interes nie cieszył się zbyt liczną klientelą. Jakoś nie swojsko czuła się burżuazja paryska

w magazynie wielkiej księżnej.

Ale przesąd ten rychło został pokonany. Marja Pawłówna, która osobiście obsługuje klijentki, okazała się tak miłą i uprzejmą kupcową, tyle przyjemnych słów umiała zawsze znaleźć dla swych odbiorczyń, iż magazyn jej stał się wkrótce

najmodniejszym w Paryżu,

Do dobrego tonu należy ubierać się u wielkiej księżny. Kostjum zaś czy suknię z tego magazynu poznać można od pierwszego wejrzenia. Marja Pawłówna jest bowiem propagatorką

mody rosyjskiej

i do każdego ubrania kobiecego umie zgrabnie przemycić charakterystyczne szczegóły rosyjskiego kroju czy ornamentyki. Szczególnem zaś wzięciem cieszą się jej

hafty i koronki bizantyjskie.

stylizowane na okazach starej sztuki rosyjskiej.

Lecz nie tylko wielka księżna poświęciła się modniarstwu. W samym Paryżu znajduje się obecnie siedemdziesiąt pracowni krawieckich i modniarskich, prowadzonych przez

arystokratki rosyjskie.

Z pośród tych wielu zakładów szczególnem powodzeniem cieszą się salony modniarskie: hrabiny Daszkow, hrabiny Apraksiny, księżnej Trubeckiej, księżnej Oboleńskiej, księżniczki Urussow, żony byłego rosyjskiego posła na dworze wiedeńskim, hr. Szebeko i hrabiny Bobrińskiej.

Nędza rzuca się wszędzie w oczy

MOSKWA. (Tel. wł.) Zewnętrzny wygląd Moskwy w ostatnich dniach wskazuje rosnącą nędzę wśród mas. Wiele ulic pustoszeje. Wobec wprowadzenia ograniczenia wolnego handlu zamykane są liczne sklepy. Na ulicach spotyka się co krok inteligentów w garniturze, zrobionym ze zwyczajnego grubego worka i w łapciach

Wybuchy w Baukreszcie dziełem komunistów

BUKARESZT. 31. 5. — W Rumunji utrzymuje się przekonanie, iż wybuch był następstwem zamachu komunistycznego. Prezydent Bratianu miał już przed 3-ma dniami otrzymać list z pogróżkami, który zapowiadał dokonanie gwałtu ze strony komunistów.

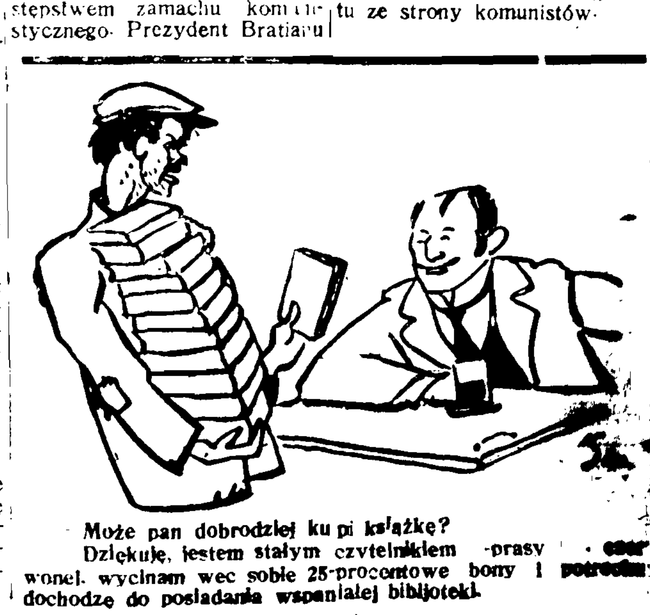

— Może pan dobrodziej kupi książkę?
— Dziękuję, jestem stałym czytelnikiem prasy [illegible] wonej, wycinam wec sobie 25-procentowe bony i [illegible] dochodzę do posiadania wspaniałej biblioteki.

Więcej ludzi zabił bolszewizm niż najkrwawsza wojna

Komisarjat ludowy dla

spraw finansowych

w Moskwie ogłosił w tych dniach znamienną statystykę, świadczącą o dobrodziejstwach

kultury sowieckiej.

Z tych liczb dowiadujemy się, iż wielka światowa wojna pochłonęła

4 miljony i 53 tysiące ludzi.

Po zawarciu pokoju, gdy Rosja zmniejszyła się terytorjalnie i utraciła najgęściej zaludnione dzielnice, zmarło skutkiem chorób zakaźnych i głodu

5 miljonów 200 tysięcy osób.

A zatem śmiało rzec można, iż rządy bolszewickie pochłaniają

więcej ofiar,

niż najkrwawsza w dziejach ludzkości wojna.

Bandyci napadli graczy i szulerów

Hiszpanja, kraj kawalerskich hidalgów i najwytworniejszych mężczyzn, roi się od potajemnych domów gry, gdzie kwitnie wszelki hazard. Jedna z takich jaskiń hazardu mieściła się w małej katalońskiej miejscowości, Badelona.

Sumy, które przelewały się tam na zielonym stoliku, dochodziły niejednokrotnie do

miljona pesetasów.

I karciarze i szulerzy ściągali do Badelony z odległych okolic próbować szczęścia.

Ubiegłej niedzieli, gdy wyjątkowo liczne towarzystwo zasiadło do stołu gry, zjawili się niespodzianie goście.

Byli to

zamaskowani bandyci,

w liczbie siedmiu. Obstawili wejścia do sali, zmusili gości do podniesienia rąk do góry, zabrali całą gotówkę znajdującą się w kasie przedsiębiorstwa szulerskiego i obrabowali doszczętnie gości, zabierając im nie tylko pieniądze, ale i wszelką biżuterję oraz zegarki. Po spełnieniu tego czynu, spokojnie się oddalili i przepadli w ciemnościach nocnych.

Na zasadzie art. 21 dekretu w przedmiocie tymcz. przepisów prasowych.

Na zasadzie art. 21-go Dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych, Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej prosi o ogłoszenie w najbliższym numerze „Dziennika" następującego sprostowania.

SPROSTOWANIE

notatki, zamieszczonej w Nr. 126 „Dziennika Białostockiego" p. t. „Niesłychana bezczynność władz centralnych pchnęła lekarzy do ogłoszenia strajku bezwzględnego.

Niezgodne z prawdą jest twierdzenie, jakoby „niesłychana bezczynność władz centralnych pchnęła lekarzy do ogłoszenia strajku bezwzględnego".

Natomiast prawda jest, że jeszcze w dniu 9 marca przed ogłoszeniem stanu bezkontraktowego dyrektor Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń w Warszawie proponował rozstrzygnięcie sporu pomiędzy powiatową Kasą Chorych w Białymstoku, a miejscowym oddziałem Związku Lekarzy Państwa Polskiego w drodze arbitrażu.

Prawda jest również, że dalsze propozycje arbitrażu wysunęli kolejno p. Wojewoda Białostocki w dniu 11 marca r. b. a następnie delegat Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, Naczelnik Wydziału Kas Chorych, w dniu 12 kwietnia r. b.

Wszystkie te propozycje jednak Związek odrzucił, umotywowawszy odmowę tem, że arbitraż mógłby rozstrzygnąć zatarg na nie korzyść lekarzy; wobec czego wszelkie usiłowania załagodzenia konfliktu i doprowadzenia do porozumienia rozbiły się o nieprzejednane stanowisko Związku Lekarzy.

Za Ministra *J. Tołłoczko*
Dyrektor Departamentu.

Targi Międzynarodowe Gdańskie

zapowiadają się imponująco.

Do wspólnego dzieła zorganizowania II. Międzynarodowych Targów Gdańskich przystąpiły zarówno sfery gdańskie jak i polsko-gdańskie. Do założycieli Spółki Akcyjnej Targów Gdańskich należą p.p.: Kierski, prezes Zjednoczenia Polskich Kupców i Przemysłowców, dyr. Słuszkiewicz oraz Dr. Loewenherz, członek Związku gdańskich importerów i eksporterów.

II. Międzynarodowe Targi Gdańskie ulokowane zostaną w budynkach, które służyły w roku 1920 już tym samym celom. Domy targowe składają się z 4 masywnych zabudowań o powierzchni 10.000 kwm. oraz z wolnych placów objętości 40.000 m.kw. Zarząd Targów przeznaczył dla polskiego przemysłu i handlu specjalny dom w jednym z najnowszych budynków targowych. Koniec zgłoszeń naznaczono na dzień 1-go czerwca. Już teraz zauważyć można niezwykle wielkie zainteresowanie oraz zamawianie stoisk, tak że oddział polski będzie ciekawym przeglądem polskiego przemysłu i handlu. Celem prawidłowego załatwienia wszelkich spraw z eksponentami polskimi oraz gościami utworzony został specjalny oddział polski przy Targach Gdańskich. W ramach II. Międzynarodowych Targów Gdańskich odbędzie się Targ Przyborów radjotelegraficznych oraz międzynarodowy przegląd samochodów. Wszelkich informacyj udziela oddział polski, który również przekazuje prospekty.

Kronika policyjna.

Pożary: W mieszkaniu Swiatkowskiego Bolesława—Orzeszkowej 13, powstał pożar, który został stłumiony przez domowników. Straty nieznaczne. Przyczyna—krótkie śpięcie elektryczności.

Aresztowania: Aresztowano: Silkinisa Mieczysława — Poleska 91, Domanowskiego Eugenjusza — Chmielna 16, za kradzież węgla ze st. Białystok. Lubkiego Ludwika z m. Rajgroda za nieposiadanie dowodu osobistego i chodzenie po torach kolejowych. Annę Zatowkę mieszkankę wsi Ttępy pow. Grodzieńskiego za włóczęgostwo, uprawianie nierządu i nieposiadanie dowodu osobistego.

Jankielewicza Moszko sprawcę kradzieży palta na szkodę Abiezerskiego Adolfa.

Wykrycie kradziży: Kradzież mięsa i słoniny na szkodę Rzemieńieckiego Jakóba — Wasilkowska 15, popełniona w 24.IV. b.r. została wykrytą. Sprawcami powyższej kradzieży są ci sami, co dokonali kradzieży garderoby u Ostrowskiej Wandy, t. j. Grygorowicz Władysław i Grygieniec Antoni, których w dniu 22 bm. przekazano władzom sądowym. Część skradzionej słoniny i mięsa odnaleziono u Jacewicz Bronisławy—Smolna 30.

Znalezienie zwłok noworodka: W dniu wczorajszym o godzinie 11, w korytarzu domu Nr. 34 przy ul. Sienkiewicza, znaleziono zwłoki noworodka płci męskiej, które zostały przesłane do kostnicy szpitala św. Rocha.

Usiłowanie kradzieży: Z garbarni Ismachowicza Abrama, Krakowska 9, nieznani sprawcy skradli 107 par platowych cholew, lecz wskutek spłoszenia przez stróży nocnych złodzieje skradziony towar w czasie ucieczki porzucili.

Wyoranie pocisku armatniego: W dniu 17 bm. we wsi Zalesieny gm. Choroszcz podczas uprawiania roli przez sołtysa Sobolewskiego Antoniego, wybrano pocisk armatni wagi około 25 klg., który przekazuje się władzom wojskowym.

Oddano pod Sąd: Za chodzenie po torach kolejowych: Cichońskiego Józefa, Prowiantowa 13, Cichońską Marjannę Chmielna 17.

Znalezienie koni: W związku z pkt. 3 sprawozdania z dn. 30 bm. Nr. 5984, prostuje się, że koń Gładsztejna Moszki w Zabłudowie zabłąkał się i został odnaleziony.

Za handel uliczny i nieposiadanie świadectwa przemysł. Gitle i Frume Łunskich, Gruncze Miskin z Wasilkowa.

Za tamowanie ruchu ulicznego — Olszańskiego Mejera, Odeska 18.

Za nietrzymanie psa na uwięzi — Szejnbauma Mozesa — Częstochowska 6. Nawrocką Helenę — Fabryczna 29.

Za pozostawienie koni na ulicy bez opieki Dołpina Michała ze wsi Sobolewo.

Za nieprzestrzeganie przepisów dorożkarskich — Domana Juljana, Sienkiewicza Nr. 118.

Za nielegalne przekroczenie granicy polsko-niemieckiej Siedlaszowa Leona pochodzącego z Rosji.

Reklama jest dźwignią przemysłu.

Do czytelników „Dziennika Białostockiego".

Z dniem dzisiejszym pismo nasze będzie drukowane w „Drukarni Polskiej S-ka Akc". Sądzimy, iż dogodne warunki techniczne pozwolą nam uniknąć braków dotychczasowych. W związku ze zmianą drukarni odkładamy do numeru jutrzejszego materjał aktualny z dnia wczorajszego.

SUB-REPREZENTACJĘ SAMOCHODÓW.
„CHEVROLET"
oddamy poważnej firmie, posiadającej lokal wystawowy i warsztaty reparacyjne, oraz mogącej przejąć wspomniane przedstawicielstwo nawłasny rachunek. Zgłoszenia prosimy kierować pod adresem Jeneralnego Przedstawicielstwa na Polskę samochodów:
„Chevrolet", „Elite", „Isotta Fraschini".
„TAMPO-MOTOR" WARSZAWA
Marszałkowska 113. — Telefon № 83-30 i 83-33.

Drobiazgi białostockie.

Wystawa art. malarzy, grupy „12". jeszcze przez pewien czas pozostanie w Białymstoku. Wystawa wzbogacona została nowemi dziełami sztuki to też ściąga coraz to nowych wielbicieli prawdziwego piękna i sztuki. Jak się dowiadujemy dość znaczna ilość obrazów zostanie zakupioną. Przypominamy, iż Wystawa otwartą jest codziennie, nie wyłączając świąt w dużej Sali Wojewodzkiej pałacu Branickich.

Wstęp minimalny umożliwia zwiedzenie wystawy wszystkim.

U p. Wojewody odbędzie się w poniedziałek 2 czerwca r. b. konferencja w sprawie występów grodzieńskiego teatru miejskiego w Białymstoku.

Gimnazjum męskie szykuje się do egzaminów maturalnych które odbędą się we wtorek i środę dn. 3 i 4 czerwca r. b.

Dziś dziewietnasty dzień strajku lekarzy Kasy Chorych w Białymstoku. Czekamy napróżno wkroczenia prokuratury, rewizji gospodarki Kasy Chorych i działalności p. Szaykowskiego. Skandal publiczny trwa zatem.

Kamienie żółciowe ZMIĘKCZA i USUWA Cholekinaza H. Niemojewskiego
Kamienie schodzą bez bólu. Ataki w zupełności ustają. 554
Objawy początkowe: Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewania w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna jak woda, język obłożony. Gorycz i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenia w kiszkach. Bóle i zawroty głowy. Silne zdenerwowanie. Objawy podczas ataków: W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej, w pasie i krzyżu i sięga aż po łopatki. Wzdęcia brzucha, rozsadzanie żeber i parcie na kiszkę stolcową. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na (przestrzał). Niekiedy wymioty żółcią, dreszcze, zimne poty, żółtaczka.
Bliższych informacji udziela
Aptekarz-fizyolog H. NIEMOJEWSKI Warszawa, Nowy-Świat L. 5.

Kobieta NIE MOŻE
być nieładną,
gdy stale używa
Krem CAZIMI METAMORPHOSA
przeciw piegom, wągrom, zmarszczkom i innym wadom cery
2252

Gabinet Dentystyczny 2193
S. Użańskiego
Sienkiewicza 5.
Plombowanie, usuwanie bez bólu, nowoczesna technika.
Kolejarzom jak zwykle ustępstwa.

Lekarz-dentysta
P. P. CICHOŃSKI
Pałacowa 4, tel. 19.
Leczenie, plombowanie, złote i kauczukowe dostawki. 1440

Kolejki wąskotorowe dla wszelkich gałęzi Przemysłu, Rolnictwa i leśnictwa
Wagony wszelkiego rodzaju, wywrotki, weksle, tarcze obrotowe, przenośne ramy szynowe, osie, panewki, części zapasowe, ruchome dźwigi ręczne do 4-ch tonn nosności i 5m pojemności dla wszelkich szerokości torów
dostarcza
STOCZNIA GDAŃSKA
DANZIGER WERFT
International Shipbuilding und Engineering Co. Ltd
GDAŃSK. 1285

PRZETARG.

W dniu 12 czerwca 1925 roku o godzinie dwunastej w południe, w lokalu Zarządu Okręgowego Lasów Państwowych w Siedlcach odbędzie się przetarg ustny i za pomocą ofert pisemnych na sprzedaż około 620 m³ dłużyc sosnowych i świerkowych, 685 m³ koralinków sosnowych, 22 mp. papierówki, 9 m³ słupów telegraficznych i 24 mp. opału, w dziewięciu jednostkach przetargowych, pochodzących z cięć 1922 i 1923 roku Nadleśnictwa Krasnopolskiego, a znajdujących się: 1) na rzece Czarnej Hańczy, kanale Augustowskim, jeziorze Studzieniczne, 2) na bindugach nad Czarną Hańczą, 3) na na bindudze przy jeziorze Serwy i 4) na stacji kolejowej w Augustowie.

Szczegółowe warunki przetargu dokładny wykaz jednostek przetargowych, projekt umowy na sprzedaż drewna, oraz wyszczególnienie wymaganego wadjum, są do przejrzenia w biurze: 1) Zarządu Okręgowego Lasów Państwowych w Siedlcach, 2) Nadleśnictwa Krasnopolskiego w Głębokim Brodzie, powiatu Sejneńskiego, 3) Nadleśnictwa Serwy w Dalnym Lesie, powiatu Augustowskiego i 4) Nadleśnictwa Augustów w Białobrzegach, powiatu Augustowskiego.

Zarząd Okręgowy Lasów Państwowych w Siedlcach Nr. 7250.

Siedlce, dnia 15 maja 1924 r. 54

Przemysł Chemiczny w Polsce
Spółka Akcyjna w Zgierzu
poleca swój produkt
„NEOSALUTAN"
o działaniu leczniczym równym preparatowi „Nr 914" prof. Erlicha"
Warunki nabywania znacznie udogodnione.
Centrala sprzedaży: Przemysł Chemiczny w Polsce Sp. Akc. Biuro Warszawskie ul. Hoża Nr. 6 m. 1, tel. 132 96.
Adres telegr.: „BORUTA", Warszawa. 2259

Spytajcie się swego lekarza, a ten wam potwierdzi, że choroby piersiowe, kaszel, nieżyty oskrzeli bywają usuwane dzięki użyciu
Balsamu Thiocolan Age
i Balsamu Thiocolan z phytiną
Są to znakomite leki przeciwko wszystkim chorobom płucnym i przy osłabieniu ustroju nerwowego.
Używać za poradą lekarza.
Sprzedają apteki i składy apteczne. 2173

Ogłoszenia drobne.

Zgubiono książkę wojskową wyd. przez P. K. U. w Białymstoku na imię Iko Spitalny (rocz. 189[illegible]) zam. przy ul. [illegible]owieńskiej 2297

Skradziono książkę wojskową, wyd. w m. Grodnie przez P. K. U. na imię Jana Pucha (rocz. 1896) przytem skradziono dowód osobisty wyd. przez Starostwo Białostockie za Nr. 39627 zam. w m. Wołkowysku, przy ul. Kościuszki Nr. 47. 2286

Zgubiono dowód osobisty wyd. przez Starostwo Białostockie na imię Erazma Kalińskiego, zam. w m. Wasilkowie 2287

Zgubiono książkę wojskową, wyd. przez Kom. Kontrolną za Nr. 62 z dnia 17 IV. 1923 r. w Łomnicy (rocz. 1895 na imię Janowicza Kazimierza zam. w Szarosielcach ul. Kolejowa Nr. 7. 2291

Zgubiono kartę zwolnienia za Nr. 12 D. wyd. przez P.K.U. w Białymstoku na imię Antoniego Tyla, rocz. 1901, zam. przy ul. Stołecznej 85.

Dr. J. WALEWSKI
Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe.
ul. Sienkiewicza № 14 m. 3.
Oświetlenie cewki i pęcherza
Od g. 8—9 rano i od 4—7 popołudniu w niedziele i święta od 11 do 1 po

Dr. M. Kacnelson
Choroby weneryczne-skórne.
Białystok, ul. Kilińskiego Nr. 8, telefon Nr. 243.
Przyjmuje od godz. [illegible]—1 i od 4—7.

Dr. Gurwicz 1434
Specjalność choroby skórne weneryczne moczopłciowe.
Lecz. promieniami Rontgena i lampą Kwarcową.
Przyjmuje od godz. 10—1 i 4—8.
BIAŁYSTOK, ul Lipowa 17.

Dr. NEUMARK
b. ord. Piotrogrodzkiego Aleksandrowskiego szpitala wenerycznego.
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe (606-914) od 10-12 i od 3-8 po południu.
ul. Kilińskiego 11 (ul. Niemiewska)
w Białymstoku.

Dr. M. KANEL
Specjalność choroby weneryczne skórne włosów moczopłciowe (niemoc płciowa)
Oświetlenie cewki i pęcherza.
Przyjmuje od godz. 9—11 i 5-7 wiecz. kobiet i dzieci 4-5 po.
Białystok ul. Sienkiewicza 37 osobne wejście

Dr. LEON KRYŃSKI
Spec. choroby dróg moczowych, weneryczne i skórne.
Oświetlenie cewki i pęcherza.
Przyjmuje od godz. 9— 1 5—7.
Białystok, ul. Lipowa 38.

„Apollo"
POCZĄTEK 7, 8⁴⁵ i 10¹⁵ w.
Dziś! Ceny miejsc zniżone od 1 złotego.
W NOC SOBOTNIĄ
Dramat w 9-ciu aktach na tle konfliktów małżeńskich
Silne napięcie akcji, arcyciekawa treść, genjalna reżyserja, potężna wystawa, oraz najnowsza technika.
Edith Roberts i Conrad Nagel
w rolach głównych.
Specjalna ilustracja muzyczna pod batutą
prof. J. KOROBKOWA.

∴ KSIĘGARNIA ∴
A. BRZOSTOWSKIEGO
— POLECA —
wszelkie nowości z zakresu piśmiennictwa polskiego, książki szkolne, mapy, atlasy, materjały piśmienne, zeszyty hurtowo i detalicznie.
Prenumerata pism. 1868

„MATURA" 2264
Kraków, Gródzka 60 szkoła parter (3—6)
Nowe kursa korespondencyjne, dom matury gimn. i sem. oraz egzaminów z 4—8 klas gimn.
rozpoczną się w najbliższym czasie.
Wykłady pisemne opracowane przez fachowych profesorów ułatwiają naukę w domu, bez nauczyciela, bez zmiany miejsca pobytu.
Żądajcie bezpłatnych prospektów
Na odpowiedź znaczki.

REKLAMA JEST DŹWIGNIĄ PRZEMYSŁU.

Na raty! Na raty!
URZĘDNIKOM PAŃSTWOWYM
udziela materjałów na długo terminowe spłaty
SKŁAD SUKNA firm zagranicznych
WISZNIA i OCHRYMSKI
Białystok, ul. Sienkiewicza Nr. 18.

Reklama jest dźwignią przemysłu

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa — Złp. 4.20, — zamiejscowa wraz z przesyłką — Złp. 5.00, — zagraniczna — Złp. 8.00.
CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy — szerokość szpalty redakc. w tekście — Złp. 0,40, zwyczajne — Złp. 0,16, drobne za wyraz Złp. 0,12, według oficjalnego kursu franka złotego
Ogłoszenia tabelaryczne i zagraniczne kosztują o 50% drożej, zamiejscowe terminowe—o 25% drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Na zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie. Układ ogłoszeń dwunastoszpaltowy.

Wydawca i Redaktor Antoni Labkiewicz. Drukarnia Zrzeszenia Samorządów w Białymstoku, Warszawska 83.